

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez dostarczenia do domu kor. 13— miesięcznie, z doręczeniem do domu 1. 15—
Na prowincji z przesyłką pocztową k. 15—

Cena pojedynczego numeru porannego we Lwowie i na prowincji:

40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 1 k. Nadstane i nekrologia za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., za wiersz, w kronice 4 kor., na pierwszej stronie 10 kor. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Drukarniów nadesłanych nie zwraca się.

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie. Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

SEJM.

Warszawa. (PAT.) Posiedzenie Sejmu. Po uchwaleniu, na wstępie rezolucji, wyrażającej hołd amerykańskiej misji Czerwonego Krzyża, która w imieniu miłości bliźniego nosła pomoc w sposób bezinteresowny i pełen poświęcenia, przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego, to jest do projektu ustawy o obywatelstwie polskiem.

Referent p. Głabiński wywodzi, że najtrudniejsze zadanie miała komisja w sprawie mieszkańców, którzy byli obywatelami państwa rosyjskiego. Sprawa ta wywołała żywą dyskusję, której wyrazem było votum mniejszości komisji. Jako zasadę ogólną przyjęto postanowienie, że przepisy tej ustawy w niczem nie naruszają postanowień traktatów, zawartych przez państwo polskie. Mówca prosi o przyjęcie bez zmiany całego projektu komisji. Jako referent mniejszości komisji wniósł p. Grünbaum szereg poprawek, umożliwiających przyznanie obywatelstwa osobom, które napłynęły do Polski przed ratyfikacją traktatu pokojowego i posiadają na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej prawo zamieszkania. Minister spraw wewnętrznych postawił szereg poprawek, wobec czego p. Głabiński zgłosił wniosek o odesłanie całego projektu do komisji konstytucyjnej. Wniosek ten przyjęto.

Po przyjęciu ustawy w sprawie zniesienia książeckiej służbowej i robotniczej, przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej w sprawie zmiany ustawy z 31 lipca z. r. o przyznaniu emerytalnym nadzwyczajnego dodatku drożyznianego. P. Goddek wniósł rezolucję o powołanie do służby emerytów, zdolnych do pracy, przez co przyjdzie się im z pomocą, a państwo zyska rutynowanych pracowników. P. Smulikowski wniósł rezolucję, wzywającą komisję, by do dnia 14 przedłożyła wniosek o polepszenie doli emerytów nauczycieli i wdów i sierót po nich. Ustawę, jak równi z obiema rezolucjami przyjęto.

Następnie przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym ministerstwa skarbu w przedmiocie ustawowego ustalenia kursu korony do marki i unifikacji waluty.

Art. 2 tego projektu ustawy opiewa: „W tych dzielnicach Rzeczypospolitej, w których dotychczasowym prawnym środkiem wypłaty była korona, wszelkie wypłaty mogą być dokonywane bądź w koronach, bądź w markach polskich w stosunku 100 K — 70 Mk.” Art. 4 opiewa: „Wykonanie umów, sprzeciwiających się przepisom, zawartym w art. 2 i 3 ja-

koteż zadanie dokonywania wypłat opartych na innym kursie przetraktowania, jest zakazane”. Art. 5 opiewa: „Winni przekroczenia lub usiłowania przekroczenia zakazów, zawartych w art. 4 niniejszej ustawy, podlegają karze więzienia do jednego roku lub grzywnie do jednego miliona marek polskich, a nadto umów, zawarte wbrew temu zakazowi, są nieważne.

W uzasadnieniu wniosku wywodził p. minister Grabski co następuje: Gdy objąłem ministerstwo skarbu, kurs marki polskiej znajdował się w najtrudniejszej sytuacji. W stosunku do franka, w stosunku do marki niemieckiej przekraczała 200 na 100, a w stosunku do korony niemieckiej z dnia na dzień ulegała ogromnej zmianie. Ten stan rzeczy groził do dnia dzisiejszego bardzo wielkimi trudnościami, nie tylko finansowymi, ale i gospodarczymi całemu krajowi. Usiłowania ministerstwa skarbu zmierzają będą ku temu, żeby stworzyć polską walutę, mającą określoną relację w stosunku do wszechświatowej wartości, jaką jest złoto, oparte na realnych podstawach i wartościach, których w kraju naszym nie brak. Bo jeżeli w naszej walucie złota jest mało, to realnych wartości nadających się jako wszechświatowe walory jest sporo, i Polska nabędzie taką monetę, która będzie odpowiadała jej sile, jej bogactwom przyrodzonym i zdolności do pracy całego narodu. Jeżeli ta nowa waluta nas czeka, jeżeli tę walutę stworzyć musimy, to musimy sobie zdać sprawę z tego, że ta marka polska jest wstępem i podłożem do tej waluty. Jeżeli my ją zdeprecjonujemy, jeżeli dalej uważać będziemy, że ona nie jest warta, to będzie to zniszczeniem pracy, nagromadzonej przez ludzi pracujących, zniszczeniem wszystkich tych, którzy dziś w markach polskich nagromadzili siły, tkwiące w całym naszym narodzie. Nie możemy lekceważyć tej marki polskiej, która ostatecznie nie jest naszą walutą, ale którą musimy zamienić na naszą walutę. (Mówca mówi dalej.)

Sytuacja bojowa.

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego z dnia 8 b. m.:

Front litewsko-białoruski:

Na odcinku Połocka i okolicy Pauli ożywiona działalność wywiadowcza. Silna akcja artyleryjska. Oddziały nasze dokonały z przyczółka mostowego Bobrujska śmiałego wypadu. Po sfoczeniu zaciętej walki we wsi Skalki, osiągnęły dnia 2 stycznia stację Szacilki (na linii kolejowej Kałinkowice—Żłobin) i

wykonywać następujące powierzone zadania, zniszczyły most pod Szacilką i wysadziły most betonowy pod stacją Żerd, spalwszy następnie znaczny ładunek kolejowy, olbrzymie zapasy drzewa i tartak, wróciły na dawne stanowisko, biorąc kilkudziesięciu jeńców i 2 karabiny maszynowe. — Na odcinku poleskim nasze oddziały wypadem zajęły Skrygajów, zdobywając i karabin maszynowy, poczem wróciły na dawne stanowisko.

Front wołyński:

Odparliśmy zwycięsko ataki nieprzyjacielskie na Ostrożek, Karań, Jarowce. Wzięto kilkunastu jeńców. Haller.

Naczelnik Państwa w Równem.

Naczelnik Państwa przybył do Równa dnia 6 b. m. o godz. 4 popoł. Na dworcu przywitały Naczelnika delegacje wszystkich pułków frontu wołyńskiego, delegacja ludności, w imieniu miasta burmistrz dr. Bawiński, w imieniu Rady ludowej rowieńskiego powiatu p. Jerzy Jarecki, imieniem duchowieństwa ks. dziekan Kuźmiński, imieniem Domu polskiego p. Rutkowski, oraz delegacje duchowieństwa prawosławnego i żydowskiego i delegacja pow. Ostrowskiego. Wieczorem Naczelnik Państwa był na kolacji w Kasynie oficerskiej.

We środę, o godz. 10 odbyła się msza polowa na placu koło zamku Lubomirskich i defilada wojsk przed Naczelnikiem Państwa. Następnie Naczelnik Państwa udał się do Gospody żołnierskiej na obiad, a wieczorem odbył się bankiet, urządzonej przez miasto na cześć Naczelnika.

PROGRAM PRZYJĘCIA NACZELNIKA PAŃSTWA W LUBLINIE.

Lublin. (PAT.) Przygotowania do przyjęcia Naczelnika Państwa, który przybędzie w niedzielę do Lublina, są w pełnym toku. Na czele komitetu, urządzającego przyjęcie stoi wiceprezydent miasta Dylewski. Program przyjęcia jest następujący: Powitanie na dworcu kolejowym przez przedstawicieli władz wojskowych miejskich oraz przez delegację. Po nabożeństwie w katedrze, przyjmie Naczelnik Państwa delegację. Władze wojskowe dadzą śniadanie na cześć Naczelnika Państwa w pałacu Radziwiłłowskim. Miasto da obiad na cześć Naczelnika Państwa, a staraniem komitetu przyjęcia odbędzie się raut.

ORGANIZACJA WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO.

Lublin. (PAT.) Wojewoda Stanisław Moskałowski organizuje w szybkim tempie urząd wojewódz-

się na dworzec wschodni, aby wsiąść do tego samego pociągu, który przed dwoma laty przywiózł ich z Konstantynopola do Francji, — z krainy marzeń do krainy rzeczywistości.

Obecnie powracali do krainy marzeń.

XXIV.

Przyjechali w cudowny sierpniowy poranek. Wstęga jasnej mgły unosiła się nad Bosforem, a na lekko sfalowanej tafli morza słońce malowało długie cyprysy blasków złocistych.

Okrągłe meczety, minarety podobne do rzeźbionych świeczników, marmurowe pałace rozrzucone wśród drewnianych domków roznały ich i pozdrowiły. Na każdym zakręcie drogi oczekiwali ich dawna miłość, nietknięta, wieczna.

XXV.

Zajechali do Summer Palace, gdzie zajęli najwspanialszy apartament. Miel powóz i konie najpiękniejsze, jakie tylko można było dostać; mieli także kask trójwiosłowy.

Sezon był wówczas w pełni rozkwitu. Po wodzie przesuwały się tam i z powrotem rozkoszne łódki, ukwiecone jasnemi parasolkami i letnimi kapeluszniami. Na ulicach zaś przejeżdżały wspomniane pojazdy i przelatwały dumnie i szumnie kawalkady jeźdźców. (C. d. n.)

CLAUDE FARRERE.

UWIĘDŁE RĘCE.

(Ciąg dalszy.)

— Więc sądzę, że nicma na to środka. Powoli to życie, które prowadzimy, pogrąży nas zupełnie. Oboje nie jesteśmy stworzeni do tego, żeby zarabiać na chleb codzienny. Myśmy przekroczyli tę granicę, która oddziela dwie warstwy ludzkości, niższą, zajęta życiem i wyższą, zajęta filozofowaniem. Nie wolno zas cofać się dobrowolnie z jednej do drugiej tak, jak myśmy to uczynili. I na to niema rady: trzeba zmienić naszą przynależność klasową, zmienić nasze życie, a to jest niemożliwe. Przedewszystkiem trzeba żyć.

Rozmyślała głęboko ze ściągniętymi brwiami.

— Trzeba żyć....

Potem milczała długo. Zdawało się, że zbiera rozprószone myśli, a może także badała zasoby siły i odwagi. On patrzył na deski, z których zniknęły już ostatnie ślady mydlin.

— Posłuchaj.... — rzekła nagle.

Zaczęła mówić głosem zduszonym, ale bardzo wyraźnie. Przy pierwszych jej słowach zdrzął z przerażenia. Ale powstrzymała go łagodnym skinieniem i ujarzmiony wysłuchał do końca w milczeniu.

Kiedy skończyła szepnąć:

— Fiat voluntas tua!

i ukląkszy ucałował brzeg jej sukni.

8

XXII.

Nazajutrz Piotr Villiers nie poszedł już do fabryki. Listownie zawiadomił panów Charruer i Sp., że na przyszłość będą musieli obejść się bez jego usług.

Następnie udał się do Lyonu. Tam na giełdzie spieniężył wszystkie papiery wartościowe. Powrócił tego samego dnia wieczorem, przywożąc w portfelu trzydzieści ośm tysięcy franków, cały ich majątek. Został mieszkanie ogołocone z mebli i kufry spakowane. Na drzwiach widniała już kartka „Cztery pokoje na czwartym piętrze do wynajęcia zaraz”.

Postaniewicz zabrał rzeczy. Oni poszli piechotą, bo dworzec był niedaleko. Nie pożegnali się z nikim. Na rogu ulicy ona obejrzała się, aby zobaczyć raz jeszcze małe okienka u szczytu szarej ściany. I może miała ochotę płakać, ale nie płakała.

Na dworcu kupili dwa bilety pierwszej klasy pociągu kurjerskiego do Paryża.

XXIII.

W Paryżu spędzili piętnaście dni. Ona miała wszystkie popołudnia zajęte posiedzeniami w magazynach krawieckich, gdzie zamawiała i próbowała toalety bardzo kosztowne i bardzo piękne. Niedbale rozrzucali pieniądze pełnemi garściami.

Długie także godziny pochłaniały codziennie zabiegi toaletowe drobiazgowo i wyszukane. Ręce jej masowane i pielęgnowane stały się wkrótce znowu delikatne i czyste, jak ręce alabastrowego posągu.

Po piętnastu dniach wyjechali. Tym razem udał

ki. Dotychczas organizuje się urząd pod względem wewnętrznym. O otwarciu jego zewnętrznej działalności nie ma jeszcze żadnych wiadomości. Prowizorycznym kierownikiem prezydyjnego biura wojewódzkiego jest prof. uniwersytetu dr. Hilarowicz.

Przed plebiscytem.

Paryski korespondent „Kur. Warsz.” pisze w ostatniej swej korespondencji:

Od nas w wielkiej mierze zależy, czy Śląsk Górny, Warmia i Mazury powrócą do Polski.

A nim to nastąpi, od nas też w wysokim stopniu zależy, czy Śląsk, administrowany przez międzynarodową komisję, użyje Polsce trochę ciepła i światła.

Na tem polu dużo, bardzo dużo jest do zdziałania. Pod adresem odnośnych władz się to życzyliwie zapytanie: Czy jesteście przygotowani?

Nie będzie to chyba sensacyjna rewelacja, jeżeli powiem, że ludzie wojskowi, czy cywilni, którym powierzona będzie administracja plebiscytowych dzielnic, mało, bardzo mało wiedzą o Polsce.

Widziałem się naprzykład wczoraj z japońskim oficerem, który przyłączony do właściwej misji, wyjedzie wkrótce do Kwidzyna. Ten złoty sfinks nie tylko nie mówi (rzecz oczywista!) ani słowa po polsku, lecz nie zna również języka francuskiego, włącznie natomiast biegle niemieckim.

Zastąpiłem go w hotelu, rozpakowującego ogromną skrzynię książek i broszur.

Przygotowuję się do mej misji — rzekł mi — sprowadziłem sobie całą bibliotekę... z Berlina.

Otóż wskazanemu było — jak sądzę — ażeby oficerowie ententy mogli nauczyć się też czegoś z Warszawy.

Lepiej, Bogu dzięki, przedstawia się sytuacja na Górnym Śląsku. Tam władza zwierzchnia spoczywa w ręku francuskiego generała, który również podczas całego okresu plebiscytowego rozstrząchać będzie opieką dyplomatyczną nad ludnością Śląska.

Nie znaczy to jednak, abyśmy mieli na tym terenie zaniedbywać wszelkiej akcji. Komisja bowiem, która rządzić będzie Śląskiem, nie przedstawia organizacji jednolitej. Liczyć się trzeba tam, z możliwością pewnych konfliktów, a więc pilnować trzeba, ażeby w kwestiach spornych szalała na naszą przechylała się strona. Nie zapominajmy, że jeśli Francuzi rządzić będą w Gliwicach, to jednocześnie angielski generał zasiądzie w Opolu.

Dużo jest jeszcze do zdziałania, a intensywna praca całego ministerium zaledwie wystarczy do tego pokojowego podboju spornych dzielnic.

Wiadomości telegraficzne.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.

Paryż. Havas. W kołach dyplomatycznych podają, że wymiana dokumentów nie może nastąpić w sobotę, ze względu na trudności, na jakie napotykała komisja znawców. Ceremonia będzie prawdopodobnie odłożona do poniedziałku.

Wiedeń. B. K. z Paryża. Ceremonia wymiany dokumentów ratyfikacyjnych odbędzie się w sali zegarowej ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie w r. 1856 został podpisany traktat paryski, którym zakończono wojnę krymską.

Poznań. Radio z Paryża. W ostatniej chwili Rada najwyższa postanowiła, że wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi nie w sobotę, lecz w poniedziałek.

PRZED WYBÓREM PREZYDENTA WE FRANCJI.

Wiedeń. B. K. Havas. Wedle zgodnych doniesień dzienników, Clemenceau nie kandyduje na stanowisko prezydenta republiki, atoli zdaje się być pewnym, że w dniu przed wyborami grupy senatu będą starały się skłonić go do przyjęcia kandydatury. Jest prawdopodobne, że Clemenceau nie będzie zachowywał się odrotnie. Z drugiej strony dzienniki zgodnie podają, że Millerand obejmie stanowisko prezydenta ministrów.

BEZPRAWNE ZARZĄDZENIA.

Frysztat. (PAT.) Śląska rada szkolna w Opawie pismem z 17 grudnia z. r. Nr. 2215 zawiadomiła kierowników wszystkich szkół poza linią demarkacyjną, że szkoły te wyłączają się z pod kompetencji rady szkolnej powiatowej we Frysztacie i Cieszynie i poddają się pod kompetencję inspektora czeskiego w Orłowej. Przeciw temu zarządzeniu, naruszającemu w sposób jaskrawy układ paryski, wystosowała powiatowa rada szkolna w Cieszynie protest do misji koalicyjnej.

OKRUCIEŃSTWA CZESKIE.

Cieszyn. (PAT.) Według zestawień urzędowych aresztowali Czesi od 15 grudnia z. r. 19 Polaków, a między nimi 16-letniego ucznia, syna burmistrza z Cibbrachc, nazwiskiem Józefa Lankosza. Odwieziono go do Karwiny, gdzie czescy żołnierze przywiązali go do słupa i zbilili do krwi. Znęcanie się prze-

wał oficer czeski. Po tej egzekucji skonstatowano, że zaszła pomyłka, albowiem chciano aresztować nie Józefa Lankosza, lecz jego brata. Po 14 dniach więzienia wypuścili Czesi ucznia z klasy Kohutka. Chłopiec wrócił do domu zupełnie wyczerpany więzieniem.

WYDAJNOŚĆ KOPALNI W ZAGŁĘBIU KARWIŃSKIM.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” donosi, że ministerstwo pracy w Berlinie, poleciło zbadanie wydajności kopalń węglowych w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim. Wynik był następujący: Obszary terenów węglowych obejmują 80.000 hektarów. Ilość węgla, ustalona szacunkiem, wynosi 17.000.000 q. Przy normalnej produkcji około 100 milionów q rocznie, wystarczyłyby zatem zapasy węgla we wspomnianym rewirze na lat około 170.

Z POWODU WYNURZEN KS. SYKSTUSA.

Medjoan. Agencja Stefaniego. Ogłoszony przez dzienniki komunikat francuskiego ambasadora w Rzymie, będący francuskim dementi wynurzeń ks. Sykstusa, podaje, że ani Poincaré, ani rząd francuski nie mieli nigdy na myśli ukrywanie czegoś przed Włochami, lecz przeciwnie, rząd francuski zawsze przestrzegał praw włoskich. „Secolo” zauważa, że oświadczenie to przychodzi w samą porę, aby usunąć przykre wrażenie, wywołane rewelacjami L'Opinion.

POMOC DLA AUSTRJI.

Wiedeń. Telegr. Komp. z Paryża. Rada najwyższa zajmowała się w ostatnich dniach sprawą zaopatrzenia Austrii w żywność. „Daily News” donoszą, że prośba Rennera pod adresem Ameryki o udzielenie kredytu dla Austrii, została przez Radę najwyższą odesłana do Waszyngtonu. Odpowiedź dotychczas nie nadeszła. Jeżeli Ameryka do końca tygodnia nie da pomyślniej odpowiedzi, wówczas groziłaby Austrii klęska głodowa.

DANINA MAJĄTKOWA W AUSTRJI.

Wiedeń. (PAT.) Projekt ustawy o daninie majątkowej zawiera między innymi następujące postanowienia: Projekt odróżnia majątki przedwojenne od majątków, nabytych w czasie wojny. Pierwsze otrzymują 15 proc. niższą podatkową. Wolne będą od podatku majątki do 15.000 K. Stopa podatkowa rozpocznie się 5 procentami, później wznosi się zrazu z wolna, a potem w silniejszej progresji, aż do 60 proc. przy majątkach, wynoszących więcej niż 10 milionów. Towarzystwa asekuracyjne będą opodatkowane w wysokości 15 proc., z czego 1/10 część będzie płatna 1 grudnia 1920, a reszta w 30 rocznych ratach.

KŁOPOTY AUSTRYJACKIE.

Wiedeń. (PAT.) W komisji finansowej wygłosił Renner mowę, w której zaznaczył, że głównym staraniem rządu austriackiego jest usunięcie nieprzyjaznego nastroju wobec Austrii ze strony państw koalicyjnych i narodowościowych. Podróż paryska kanclerza odniosła sukces nie tyle materialny, ile moralny. Podróż do Pragi ma na celu porozumienie w sprawach gospodarczych i komunikacyjnych. Austrija znajduje się — zaznaczył dalej Renner — w porozumieniu z Niemcami, Włochami, Rumunją i Polską.

Dr. Reisch podniósł, że rokowania co do pożyczki na podstawie monopolu tytoniowego, znajdują się w pełnym toku i że w przeciągu nie wielu tygodni uda się uzyskać zaliczkę 30 milionów guldów holenderskich. Nadto toczą się rokowania co do zużycia wódnej.

POGŁOSKI O ZAMORDOWANIU TROCKIEGO.

Wiedeń. B. K. „Lokalanzeiger” donosi z Kopenhagi: Litwinow oświadczył, że pogłoska o zamordowaniu Trockiego jest bezpodstawną.

„ZIEMIA ZAMOJSKA”.

Zamość. (PAT.) W ostatnich dniach zaczęło wychodzić pismo „Ziemia Zamojska”. Powiadać się ono będzie 3 razy w miesiącu. Wydaje je sejmik powiatowy. Zadaniem pisma jest opracowywanie życia politycznego powiatu zamojskiego i informowanie o zarządzeniach rządu i władz miejscowych.

Budapeszt. 7 bm. B. K. W poniedziałek rozpoczął się proces o zamordowanie 2 oficerów ukraińskich Effimowa i Kukzona. Oskarżonymi są prócz Beli Kuhna i innych komisarzy ludowych, zbiegłych z Węgier, także Władysław Samuły.

Kraków. Dziś od południa połączenia telefonicznego z Wiedniem nie można było uzyskać.

**Czas odnowić przedpłatę
na miesiąc styczeń 1920!**

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru znajdują się w nagłówku.

Szkoły a tyfus plamisty.

W sprawie otwarcia szkół otrzymujemy następujące uwagi:

Onegdaj na posiedzeniu m. Rady zdrowia sprzeciwili się przedstawiciele nauczycielstwa projektowi przedłużenia ferii świątecznych z racji epidemii tyfusu plamistego, motywując to poza względami pedagogicznymi następująco:

1) Uczęszczanie do szkoły w małej mierze przyczynia się do szerzenia epidemii, 2) uczęszczanie do szkoły wpływa na utrzymanie czystości wśród dzieci, 3) zarząd szkoły dopomaga w odkrywaniu i zgłaszaniu nowych wypadków choroby. Argumenta te mają swoją rację, gdy chodzi o szkoły, posiadające rzeczywiście dobre warunki: piękne, własne budynki, przeznaczone do użytku tylko własnego, działwę z dzielnic mniej zagrożonych epidemją. Trzeba jednak wziąć pod uwagę również anormalne stosunki higieniczne panujące w większości szkół.

Wystarczy choćby wziąć szk. Kordeckiego (dziel. Grodecka) mieszczącą się prowizorycznie (od bardzo długiego jednak czasu) w starej, brudnej kamienicy żydowskiej, gdzie klasy mieszczą się w pokojach zbyt małych, by 50 — 60 dzieci mogło się w nich swobodnie uczyć.

Działwa w tej szkole wychodzi podczas przerw do ciemnych przedpokoi, stojąc zazwyczaj w miejscu (! przedpokój przypada mniej więcej na 3 klasy (!)), bo niema mowy o jakimkolwiek ruchu.

Sa jednak klasy, w których dzieci pozostają w ławkach podczas przerw z tej racji, że musiałyby chyba udać się na tak zwane „ganki”, co jednak w zimie jest niemożliwe, a powtórę „ganki” owe grożą zawaleniem. Wyjść z ławek na środek klasy dzieci nie mogą, bo jest za mało miejsca.

Klasy takie pozostają oczywiście przez cały przeciąg nauki nie przewietrzane.

Warunki, w jakich się ta szkoła (nie wymieniamy kilku innych) znajduje, mogą być uważane za jedne z „lepszych”. Wystarczy bowiem przyglądać się warunkom w jakich uczą się dzieci, a praca nauczycielstwa (polskie!) w szkołach tak zw. „żydowskich”, żeby nabrać jasnego wyobrażenia czy te szkoły w małej mierze zdołają się przyczynić do szerzenia epidemii! I czy mogą one „wpłynąć na utrzymanie czystości wśród dzieci.”

Lokal, w którym się znajdują te szkoły (szk. Reja, Czackiego, Sobieskiego) sam mówi za siebie. Rudera, a raczej dwie rudery, w których mieści się musi kilka szkół, z których każda odbywa naukę dwurazowo — kwalifikuje się na zburzenie w jaknajszwyczym czasie. Brama przechodnia w której rozkłada swoje towary mnóstwo handlujących, podwórze brudne, niechlujne, obfitujące w różne typowe „zapachy” — odstrasza już na wstępie do wejścia do o-wych szkół. Klatki schodowe zbyt ciasne, a wejścia do klas tak ciemne, że nie wyklucza się latarek ręcznych (fakt!) przynoszonych w kieszeniach przez nauczycielstwo.

Nauka odbywa się tam w 4-ech następujących po sobie bezpośrednio turach, a więc wykluczających znów wietrzenie klas.

Zaznaczyć należy jeszcze to, że dzieci żydowskie uczęszczające do tych szkół pochodzą z dzielnic: Zamarstynowskiej, Żółkiewskiej, Krakowskiej, ul. Słonecznej, Pelteńskiej, Pod Dębem, i t. d. a więc zagrożonych najbardziej epidemją. W czasach dawniejszych jeszcze, bo przed świętami zdarzyło się w tych szkołach kilka wypadków tyfusu plamistego, — zatem odsyłało się codziennie ze szkoły kilkoro chorych dzieci do domów.

Byłoby więc wskazane, żeby Rada szkolna i komisja lekarska

1) natychmiast rozpatrzyły powtórnie projekt zamknięcia szkół do dnia 4 lutego.

2) wglądnęły bezzwłocznie w warunki higieniczne powyżej wymienionych szkół (Reja, Czackiego, Sobieskiego).“

Pierwszy polski okręt handlowy.

Warszawa. (PAT.) Dnia 3 b. m. przybył do portu w Gdańsku pierwszy polski okręt handlowy z Ameryki „Kościszko”. Okręt ten, zbudowany ze stali, posiadający 7.000 tonn pojemności a 392 stóp długości, jest jednym z największych okrętów, który po wojnie zawinął do portu gdańskiego. Budowany on był w czasie wojny na rachunek Anglii w dokach amerykańskich. Po przysiępieniu Ameryki do wojny, rząd amerykański zajął na swoje potrzeby wszystkie okręty, budowane w lokach amerykańskich na rachunek obcych państw. Do tych okrętów należy „Kościszko”, który nosił wówczas nazwę „Cape lookout”. Spuszczony on został na wodę przed półtora rokiem W ostatnich czasach zakupiło go świezo powstałe w Stanach Zjednoczonych polsko-amerykańskie towarzystwo żeglugi morskiej (Polish American Navigation Corporation), składające się wyłącznie z Polaków, za cenę półtora miliona dolarów.

„Kościszko” jest transportowcem najnowszej typu. Szybkość tego wynosi 16 i pół mil morskich na godzinę. Wyplłynął on z portu w Filadelfji 16 grudnia 1919, do Gdańska przybył 3 stycznia b. r. Chrząst okrętu odbył się w Nowym Jorku, poświęcenie ładunku w Filadelfji, poświęcenia dokonał ks. Marjan Ko-

pytkiewicz, proboszcz parafii św. Jana Kantego w Filadelfii. Drogi do Gdańska przebył parowiec bez przypadku, tylko w kanale Kilonkim omal nie uległ niebezpiecznemu wypakowi, gdy „przez nieuwagę” pilota niemieckiego, który go holował przez kanał, omal że nie wjechał na mieliznę. Tylko dzięki nadzwyczajnej uwadze oficerów okrętu, którzy pilnie obserwowali manewry pilota niemieckiego, uniknięto katastrofy. Załoga „Kościuszki” składa się przeważnie z Polaków. Komendantem okrętu jest kapitan Kowalski. Pierwszym oficerem jest Amerykanin Brown, drugim p. Chojnacki Ludwik, trzecim Erichson, Szwed. Inżynierowie okrętowi są Polacy pp. Krużewski i Kozacz. Załoga składa z 47 ludzi, w tym 35 Polaków. Oficerowie, inżynierowie ubrani są w mundury amerykańskiej marynarki handlowej, tylko na czapkach mają srebrnego orła, a pod nim odznakę towarzystwa, do którego okręt należy. Odznaką tą jest biała chorągiewka z czerwonym, ukośnym czworokątem w pośrodku. Na czworokącie tym widnieje mały srebrny orzełek.

Polsko-amerykańskie towarzystwo żeglugi morskiej nawiązało w ostatnich czasach rokowania o zakupno czterech dalszych transportowców, tego samego typu, co „Kościuszko” i tej samej wielkości. Rokowanie te miały być w połowie grudnia już sfinalizowane. Te nowe okręty polskie nosić będą następujące nazwy: „Wisła”, „Poznań”, „Kraków”, „Warszawa”. Z tych nowych okrętów „Wisła” ma w połowie stycznia odpłynąć z Ameryki do Gdańska. Prasa Stanów Zjednoczonych, tak polska jak i amerykańska poświęciła pierwszemu polskiemu okrętowi bardzo wiele miejsca, zamieszczając obszernie opisy „Kościuszki” i ilustracje okrętu, założyła ceremonii chrztu i poświęcenia ładunku. Na „Kościuszcze” przybyło, jak wiadomo, między innymi 12 lokomotyw, zakupionych przez rząd polski w fabryce Baldwin w Filadelfii. Lokomotywy te będą niezwłocznie zmontowane w warsztatach gdańskich (dawniej cesarskich). Montażem kieruje inżynier Czesław Polkowski z Warszawy. Na powitanie okrętu przybył do portu delegat rządu polskiego w Gdańsku Jałowicki w towarzystwie szefa wydziału technicznego p. Krzyżanowskiego i kierownik oddziału gdańskiego P. A. T. p. Orzechowski.

Sądy przysięgłych.

Pierwsza zwyczajna kadencja posiedzeń sądu przysięgłych rozpoczęła się w dniu 15 stycznia b. r.

Sądy przysięgłych zawieszono przez rząd austriacki z początkiem wojny przywrócone zostały w połowie r. 1916 i urzędowały aż do maja 1919 r. z przerwą w listopadzie 1918 spowodowaną walkami polsko-ruskimi. Działalność sądów zawieszona została ponownie rozporządzeniem całego ministerstwa z maja 1919, obecnie wobec wygaśnięcia tego rozporządzenia ogłoszono najbliższą kadencję. W tych dniach jednak ma być wniesiony do Sejmu projekt dalszego zawieszenia z powodów komunikacyjnych, aprowizacyjnych i panującego tyfusu.

Lista powołanych na urząd przysięgłych najbliższej kadencji jest następująca:

Przysięgli główni:

Bader Józef kupiec, Bielecki Ludwik właściciel zakładu instalac., Bieniecki Aleksander właściciel cukierni, Gałuszka Antoni prak. Gal. Ziemiak. Banku kraj., dr. Glaser Ludwik, adwokat, Herman Eugenjusz radca rachunkowy, Janeczka Franciszek właśc. realności, Kielbusiewicz Bronisław as. Banku kraj., Koloński Jan kupiec, Koske Adolf właśc. realności, Kosłowski Stanisław archiw. Zakład narodowy im. Ossolińskich, Kostanowicz Michał właściciel realności, Mang Jakób właściciel hotelu, Mierzeński Feliks adwokat, Pietrzycki Edward kupiec, Piotrowski Stanisław inżynier architekt, Rosicki Józef kupiec, Rozumkiewicz Wojciech właściciel realności, Samulewicz Wincenty emeryt. radca Magistratu, Schirmer Wilhelm właściciel realności, Soid Szymon kupiec, Stankiewicz Jan właśc. warszt. ślusarskiego, Stauber Leon właśc. konfekcji damskiej, Stecher Maks restaurator, Stoliński Ludwik przemysłowiec, Strzelecki Włodzisław właściciel dóbr, dr. Strzemiński Jan adwokat, Tatarzyński Franciszek kupiec, dr. Treter Mieczysław skryptyor Zakładu im. Ossolińskich, Urbański Józef radca rachunkowy, Uściński Władysław kupiec, Velze Ludwik, Jan budowniczy, Wojnarowski Marcin rezydent, Wołyński Jan złotnik, Wolisch Zygmunt, kupiec, Zubik Roman kupiec.

Przysięgli - zastępcy:

Breitmayer Wilhelm restaurator, Broż Józef, Brückstein Abraham właściciel realności, Czarniecki Sylwester ofiśal Magistratu, Drucker Eljasz szynkarz, dr. Dziubczyński Ksawery, dr. Fraenkel Marek adwokat, dr. Kubik Władysław kierownik ogr., Kulczycki Klemens właściciel realności.

Stan zdrowia Dmowskiego.

W stanie zdrowia K. Dmowskiego zaszła znaczna poprawa.

Z porady lekarzy Dmowski wyjeżdża 15 b. m. do Algieru dla przeprowadzenia kuracji klimatycznej, która potrwa parę miesięcy.

NA MARGINESIE.

Perskie oko.

(czk). Wczoraj płacono za markę polską 130 K. Cóż się stało, że ta marka polska, odsadzona nie tylko od czci i wiary, ale nawet od wszelkiej wartości materialnej, naraz tak podskoczyła w górę? I to wbrew glosom wysokich rad miejskich, wbrew mądrym artykułom „Czasu” i mniej mądrym „Kurjerkom”, dowodzącym, że marka polska niema prawa być droższa od korony.

Wyjaśnienie jest zdaje się proste. Od pierwszego minęło już kilka dni, marki wykupiono już od urzędników i oficerów według niskiego kursu, czas więc przystąpić do drugiej części interesu to znaczy do sprzedaży tych marek według wyższego kursu. Marka więc idzie w górę.

Z poza oparów kłótni, dyskusji, agitacji, które przez dłuższy czas zasłaniały widnokrąg jasnego myślenia naiwnym gojóm, wyłania się chytrze zmrzużone nie „perskie” wprawdzie, ale również wschodnie oko.

Dość to jednak zawstydzające, że spekulanci tak łatwo mogą nas „brać na kawał” i w mgnieniu oka znaleźć pomocników, gotowych płuća sobie wygadać za tem, że prosty interes lichwiarzy jest interesem co najmniej „malopolskim”.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 9 stycznia.

Repertuar Teatru miejskiego:

W piątek 9 bm. o g. 7 w. po raz pierwszy „Zatruty źródł”, dramat w 3 aktach Waława Rogowicza.

W sobotę 10 bm. o g. 3 popoł. „Wasy i peruka”, komedia w 3 aktach J. Korzeniowskiego. — W sobotę o g. 7 wiecz. „Madame Butterfly”, opera w 3 akt. Pucciniego.

W niedzielę 11 bm. o g. 3.30 popoł. „Rycerz z łabędziem” 3 akty romantycznej historii Br. Winawera. — W niedzielę o g. 7 wiecz. „Róża Stambułu”, operetka w 3 aktach Falla.

W poniedziałek 12 bm. o g. 7 w. „Zatruty źródł”, dramat w 3 aktach Waława Rogowicza.

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka”:

„Casino de Paris” (ul. Rejtana 3).

Program XI. od 9 stycznia codziennie do godz. 8-mej wieczór.

Część I. Gościnny występ! Romuald Gierasieński, najsłynniejszy monologista warszawski, w swych niezrównanych kreacjach. Anda Kitschmann, Marek Windheim w swych numerach solowych. Część II. Na ogółie żądanie prolongowane! „Bigos noworoczny”, wielka, aktualna rewja w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or”. Udział biorą: Anda Kitschmann, Nina Niovilla, Michał Halicz, Zbigniew Orwicz, Jerzy Rygiel, Marjan Tarłowski, Marek Windheim.

Bilety od 9 -- 5 w składzie nut G. Seyfartha (ul. Akademicka 6), a od 6 wiecz. przy kasie teatru.

Teatr świetlny „APOLLO”. Arcydzieło włoskie „Cines” Carnealesca z Lidją Barelli. 3809

— Z Klubu demokratyczno-narodowego. Dyskusja nad referatem prof. politechniki Dra Benedykta Fullińskiego, „o programie stronnictwa demokratyczno-narodowego na kresach”, wygłoszonym 2. bm., odłędzie się w piątek, 9. bm. o godz. 7. wiecz., w sali Klubu, przy ul. Pańskiej 1. 11. I. piętro.

— Oplątek w Klubie demokratyczno-narodowym. Dnia 18. bm. (niedziela) urządza Klub dem.-nar. tradycyjny oplątek. — Wpisywać się można codziennie w lokalu Klubu, wieczorem od 6—7.

— Komitet miejski stronnictwa demokratyczno-narodowego podaje do wiadomości wszystkim członkom Komitetu miejskiego, Komitetu głównego, oraz członkom Rady miejskiej n.-d., że posiedzenia odbywają się każdego tygodnia w poniedziałek o godz. 7. wieczorem w lokalu przy ul. Pańskiej 11. I. piętro.

— W Polskim Związku Niewiast katolickich ul. Rutowskiego 10, II. p. odbędzie się dn. 9. bm. piątkowe zebranie towarzyskie oraz konferencja na temat: „Najnowsze niebezpieczeństwa w Polsce” o g. 5. Wydział prosi o przybycie panie, należące do Związku oraz laskawych gości.

— Komitet gwiazdkowy dla żołnierza polskiego zaprasza na sprawozdawcze posiedzenie w sobotę, 10 b. m. w Czerw. Krzyżu ul. Bielowskiego 1. 6. o godzinie 5-tej popołudniu.

— Konsulat szwedzki we Lwowie. Wczoraj wieczorem przyjechał do Lwowa szwedzki poseł przy Rządzie polskim p. Daniellson w towarzystwie kilku osób. Przyjazd posła szwedzkiego do Lwowa nosi charakter urzędowy i ma na celu utworzenie we Lwowie konsulatu szwedzkiego. Na dworcu kolejowym przywitani w zastępstwie nieobecnego we Lwowie gen. Delegata Rządu radca Zimny, wiceprezydent miasta dr. Stahl i imieniem Izby handlowej i przemysłowej dr. Rodakiewicz.

(zo) Zjazd Związku Ziemiaków. Wczoraj popołudniu rozpoczęły się w sali tow. kredyt. ziemsk. obrady zjazdu ziemian, przy nielicznym udziale uczestników. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa związku p. A. Głazewskiego, który poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu ziemiannowi J. Jurystewskiemu, na wniosek ks. Witolda Czartoryskiego uchwalono

protest przeciw zamierzonemu prowizorium w Galicji wschodniej. — Następnie przedłożył p. Głazewski sprawozdanie z dotychczasowej działalności związku i celów jego na przyszłość, poczem przystąpiono do obrad poufnych. Obrady związku potrwały kilka dni.

— Komisarz dla zwalczania chorób zakaźnych. Minister Zdrowia Publicznego w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych wydał 30 grudnia rozporządzenie o powołaniu nadzwyczajnego Komisarza M. Z. P. dla zwalczania chorób zakaźnych z siedzibą we Lwowie. Zadaniem komisarza jest zorganizowanie w porozumieniu z Generalnym Delegatem Rządu oraz władzami wojskowymi akcji zwalczania chorób zakaźnych wśród ludności cywilnej oraz zespolenie i ujednostajnienie zmierzającej w tym kierunku działalności wszelkich instytucji państwowych i autonomicznych, oraz stowarzyszeń o charakterze społecznym.

Wszelkie władze i urzędy państwowe i autonomiczne obowiązane są popierać działalność nadzwyczajnego Komisarza, którego powołanie nie zmienia w niczem obowiązków, ciążących na nich w myśl ustawy w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych.

Komisarzowi nadzwyczajnemu przysługuje prawo bezpośredniego odnoszenia się do starostwa i wydziałów powiatowych w Małopolsce, tudzież wydawania doraźnych zarządzeń technicznych, a zakres jego działalności może być rozszerzony również i na tereny etapowe, leżące poza dotychczasowymi granicami Małopolski.

Pundusze czerpać będzie z przyznanego na ten cel kredytu w budżecie Okręgowego Urzędu Zdrowia i ze specjalnej dotacji Cekaduru.

Odwołanie komisarza nastąpi przez osobne rozporządzenie, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

Komisarzem Nadzwyczajnym mianował minister zdrowia publicznego Henryka Trenknera, naczelnika Wydziału I. M. Z. P.

P. Trenkner przybył już do Lwowa w poniedziałek, a we wtorek i środek odbył konferencję z dyrektorem Okręgowego Urzędu Zdrowia i prof. Halbanem, kierownikiem biura Cekaduru.

— Cocylija Piłtor Zyberkówna, zasłużona działaczka na polu społecznym, autorka wielu prac z dziedziny wychowania, założycielka i przełożona gimnazjum klasycznego i szkoły gospodarstwa wiejskiego w Chyliczkach, zmarła w Warszawie, 6 b. m.

— Kto by znał adres Kazimierza Przeradzkiego, oficera W. P., pochodzącego z ziemi płockiej pow. Sierpcze, wieś Zawódz — a który w lipcu lub sierpniu 1919 r. leczył się w szpitalu Technika — Lwów Oddz. I. Sala 2, — zechce zawiadomić Referat prasowy D. O. G. ul. Fredry 2, II. p.

— Kurczy się polski rynek w Gródku. Dr. Marjan Udziela, inspektor sanitarny we Lwowie, sprzedał swoją realność w rynku w Gródku Jagiell. tamtejszemu Markusowi Langowi handlarzowi wojennemu.

Wkrótce oprócz magistratu i ratusza nie będzie polskiej realności na rynku gródcekim. Nieco przedtem sprzedała pani Głowacka na spółkę z p. Bogdanowiczem kamienicę, także w rynku położoną, mydlarzowi dorobkiewiczowi wojennemu Allesowi, któremu również sąsiednią parcelę i dom sprzedał notariusz p. Heuze. Kurczymy się dzięki sprzedawczykom!...

— Nawet 14 koron srebrnych kupić nie mogła Polska Kasa Pożyczkowa gdyż nie miała koron papierowych. Do kasy tej przyniosła wczoraj Agnieszka Daszkiewicz 14 koron srebrnych celem sprzedaży za papierowe. Kasa koron nie miała. Nawinał się jednak Markus Pins „bankier” z pod pomnika Sobieskiego i kupił je po 6 koron za sztukę. Gdy przyszło do wypłaty, dał on tylko po 3 korony papierowe. D. niezadowolona z tej transakcji sprowadziła pana bankiera do policji. W końcu komisarz zawiązał korony srebrne w papierowe i zdeponował je w policji aż do rozszędzenia sprawy.

— Włodka kradzież. Pilnujcie mieszkań swoich sam! To nie próżna przestroga. Przekonał się o tem p. Horodyski, właściciel dóbr zam. przy ul. Matejki 8. Wczoraj wieczorem wyszedł z domu, a gdy po trzech kwadransach powrócił, był już okradziony. Mieszkanie otworzył jakiś dobrze obznajomiony złodziej dobranym kluczem, pootwierał tylko szufladki z biurterjer i szafy, następnie zabrał wiele kosztowności i garderoby wart. 62.800 kor. Między skradzionymi rzeczami była perła na platynowym łańcuszku wart. 20.000 kor. Aresztowano dozorcę domu.

Ataman Petlura, jak donoszą z Warszawy, wyjechał na Wołyn do swych rozbitków skupiających się w Krasilowie, Ostropolu i Szepetowie.

Dźwińsk jako „uwolniony rejon”. Korespondent „Kurjera warszawskiego” pisze: Początkowo, latem jeszcze, bolszewicy mieli zamiar zaciekle bronić fortecy dźwińskiej, i w tym celu rozpoczęli energicznie porządkować fortyfikację i budować dwie linje okopów. Następnie jednak, specjalna komisja bolszewicka, złożona z fachowców wojskowych, uznała, że w obecnych warunkach Dynaburg nie może być uważany za fortecę, dla tej przedewszystkiem przyczynny, że do obrony fortecy, która w razie koncentrycznych ataków (jak to było obecnie) mogłaby być otoczona przez nieprzyjaciela, niezbędna jest duża załoga, bolszewicy zaś potrzebnej ilości wojska na tym froncie nie mieli. Drugą trudność stanowiła sprawa aprowizacji i niemożliwość dostarczenia znacznych zapasów

na wypadek ewentualnego oblężenia twierdzy. Była wreszcie jeszcze jedna trudność, i to bodaj największa, której bolszewicy w żaden sposób pokonać nie byłiby w możności, a mianowicie to, że czerwona armia nie nadaje się do długotrwałej walki w ciężkich warunkach, garnizon twierdzy zatem byłby z góry skazany na rychłą kapitulację. Zdegradowano więc Dynaburg do „umocnionego rejonu”.

*** Zakup drzewa przez Anglię.** Zarząd Ziemi Wschodnich prowadzi pertraktacje z rządem angielskim w sprawie sprzedaży do Anglii drzewa różnego gatunku na ogólną sumę 20.000.000 funt. szterl. Otrzymana ze sprzedaży suma ma być przeznaczona na zakup w Ameryce zboża i owsa wirginijskiego na zastawę wiosenne dla ludności, nie posiadającej już żadnych zapasów dla obsiewu, również część sumy ma być użyta na zakupy aprowizacyjne dla ludności tych ziem.

© Dokumenty o pogromach na Ukrainie. Specjalna komisja, która objechała Ukrainę, przygotowała dla konferencji pokojowej dokumenty stwierdzające, że na Ukrainie urządzono pogromy w 116 miastach, a liczba rodzin żydowskich przez to zrujnowanych wynosi 116.265. Ciekawe dlaczego dotychczas nikt nie puknął się o sporządzenie podobnego rejestru odnośnie do strat wśród ludności polskiej na Ukrainie, która również wiele za rządów atamana Petiury wycierpiała.

© Bolszewicy na Rusi posuwają się w dalszym ciągu przy pomocy pozostających w związku z nimi oddziałów partyzanckich, które pojawiły się w kierunku południowym nad morzem Czarnym, na zachód zaś od Kijowa rozszerzyli swe zagoni prawie po Żmerynkę. W odróżnieniu od walki prowadzonej na innych frontach przy pomocy oddziałów regularnych, na Rusi bolszewicy zawsze prowadzili wojnę partyzancką przy pomocy lotnych band, istniejących pod firmą ich przewódców lub przybierających nazwy n. p. dywizji Tereszczkańskiej, brygady Bohuńskiej i t. p. Mimo kilkakrotnych nawoływań Trockiego i Rakowskiego nigdy nie udało się bolszewikom ani t. zw. Ukrainie sformować armii w mniejszym lub większym stopniu regularnej.

© Pomoc niemiecka dla bolszewików. Niemcy, a właściwie sztab niemiecki udziela bolszewikom zdecydowanej pomocy przy reorganizacji armii czerwonej, która z wiosną ma uderzyć o front polski. Oficerowie niemieccy w roli instruktorów przebywają już w sztabach bolszewickich zupełnie oficjalnie i zapewne łącznie z bolszewikami opracowują także plany akcji przeciw Polsce. Do Witebska na przykład przybyło już kilku takich oficerów, którzy zupełnie otwarcie w uniformie swym ukazują się na ulicach miasta, a „niedemokratyczny” wygląd ich nie razi bynajmniej wrażliwych oczu komisarzy bolszewickich.

Oblawa na spekulantów koronowych.

5 milionów drobnych koron znalazło się w godzinie! Wszyscy bez wyjątku odczuliliśmy w ostatnich czasach brak drobniejszych banknotów koronowych. Brak ten stał się tak ogólnym, że nawet kasy państwowe, wojskowe, instytucje i przedsiębiorstwa nie mogły wypłacać pensji, płac, żołdu i zarobków. Wiemy również, co było powodem tego braku. Oto spekulanci giełdowi gromadzili drobne banknoty w swych kasach i kieszeniach, a wypuszczali tylko 10.000 koronowe, poto, aby przy zmianianiu ściągać aż do 200—400 koron od sztuki.

Doprowadziło to do zastoju handlowego, a stan ten pogarszał się z dniem każdym. Kompetentne czynniki wraz z D. O. G. zwołały w tej sprawie ankietę, na której postanowiono korony ściągnąć siłą prawa.

Wczoraj, t. j. we czwartek, o godz. 5 popoł. urządzono oblawę na paskarzy, spekulantów, „czarna giełdę” i t. p. O oznaczonej godzinie obstawiono wszystkie kawiarnie lwowskie policja i wojskiem. Do środka weszły komisje, w skład których wchodził urzędnicy Urzędu zwalczania lichwy, honorowi kontrolorzy tego Urzędu, obywatele z M. S. O., oraz jako asystencja oficerowie i urzędnicy policji, żandarmerja i żołnierze policyjni. Wezwano wszystkich obecnych w danej kawiarni do okazania sum, posiadanych w danej chwili przy sobie, oraz do legitymowania się. Każdy składał w ręce komisji swoje pieniądze, na które, po przeliczeniu, otrzymał kwit z pieczęcią Urzędu walki z lichwą i podpisami obywateli. Duplikat kwitu zestawiał u Komisji, pieniądze gromadzono w kasetach, lub n. p. w pudle z damskiego kapelusza. Część pieniędzy zostawiano właścicielowi.

Późno wieczorem schodziły się Komisje do Urzędu walki z lichwą. Tu przeliczano skrupulatnie zebrane kwoty, a potem cały plon zdeponowano w skarbcu. Przypuszczamy, iż zebrano około 5.000.000 koron drobnych.

Zdarzały się ciekawe epizody. N. p. w kawiarni „New York”, przy ul. Legionów, taki popłoch ogarnął „czarna giełdę”, iż poczęto chować pieniądze do butów, do spodni, pod krzesła i kanapy, do klozetu i t. p. Nic nie pomogło. Podejrzanych rewidowano dokładnie. U jednego z nich znaleziono w pasie 30.000

rubli, u innego 27.000 koron w bucie, inny zaś wyrzucił swój portfel z 243 rublami. Tym, którzy pochowali pieniądze po schowkach, pokradli je ich towarzysze, a potem zapewne ulokowali bezpiecznie u Komisji.

Wedle zaciągniętych przez nas informacji, kwoty zakwestjonowane zostaną w jak najkrótszym czasie wypłacone z powrotem, naturalnie nie koronami.

Sprawy miejskie.

TEATR W ZARZADZIE MIASTA.

Ogłoszono finansowe wyniki przedsiębiorstwa teatralnego za pierwszy rok własnego zarządu Gminy tj. za rok 1918-19.

Dano w tym roku 251 przedstawień, w czem 83 dramatu i komedji, 82 opery i 86 operetki. Ogólny dochód przyniósł 2,835.000 K, nie dorównał jednak wydatkom tak, że rachunek zamknięto niedoborem w kwocie 162,553 K. Niedobór spowodowany został głównie tym faktem, że teatr był nieczynny przez cały listopad 1918 r. z powodu inwazji ukraińskiej, a następnie po raz drugi w styczniu z. r. z powodu braku światła elektrycznego. W obu tych okresach, nie dających żadnego dochodu, były jednak wydatki, gdyż personal otrzymywał normalne pobory. Ale i poza tymi dwoma okresami frekwencja w teatrze nie była normalna, jak długo trwało ostrzeliwanie Lwowa. Dodajmy nadto, że wartość inwentarza, wynosząca z końcem roku 405.000 K powiększona została o 150.000 K. Z tych powodów ogólny rezultat finansowy — pomimo niedoboru — uznać należy za niezły, a sam niedobór za usprawiedliwiony wypadkami wojennymi.

Nowa zdobycz w pożarnictwie.

Dnia 22 i 23 grudnia 1919 odbył się egzamin technicznych nauk pożarniczych, obowiązujący ustawowo, naczelników zawodowych straży pożarnych, dla słuchaczy kursu urządzonego staraniem krajowego Związku straży pożarnych we Lwowie, na który zgłosiło się 12 uczestników.

Egzamin został przeprowadzony pod przewodnictwem delegata Wydziału krajowego, radcy Mikołaja Łatoszyńskiego, oraz reprezentanta generalnej Delegatury radcy natuinstnictwa Władysława Topolnickiego.

Oprócz szerokiach wiadomości z dziedziny pożarnictwa, zdawali słuchacze, ze wszystkich przedmiotów mających styczność z ich zawodem, a to: wiadomości z weterynarii, pierwsza pomoc lekarska, ustawy budowlane i ogniowe, o elektryczności, motorach spalinowych, samochodach i maszynach parowych, następnie z hydrotechniki, budownictwa lądowego i chemii.

Pięciu słuchaczy złożyło egzamin z postępowaniem bardzo dobrym, a to: Józef Bieliński z Tarnopola, Franciszek Fekert z Przemyśla, Antoni Janz z Brzeżan, Kazimierz Szpaczyński ze Lwowa i Paweł Wieroński z Krakowa. Trzech dopuszczono do egzaminu instruktorskiego, 4 słuchaczy odstąpiło od egzaminu.

Kurs powyższy był pierwszym o tak wielkim zakresie wiadomości, a organizację jego należy zawdzięczyć radcy pożar. p. Bolesławowi Wójcikiewiczowi, który zadał sobie wiele pracy, ażeby przysporzyć krajowi rzeczowych znawców na polu pożarnictwa, które w naszym kraju pozostawia bardzo wiele do życzenia. W-ski.

Dział ekonomiczny.

*** Nowy wyraz na określenie „kooperatywy”.** Z inicjatywy przewodniczącego Rady Polskiego Rewizyjnego Spółek Kredytowych dr. Antoniego Rządu, oraz opierając się na opinii kół naukowych m. in. Akademii Umiejętności, Ministerjum Skarbu zastąpiło w projekcie ustawy, aktach i korespondencji, urzędowy dotychczasowy termin cudzoziemski „kooperatywa”, używany dla oznaczania towarzystw spółdzielczych, terminem polskim „spółdzielnia”.

*** Uruchomienie przemysłu w Łodzi** uwydatniają następujące cyfry: W dniu 1. listopada z. r. produkcja osiągnęła 5 milionów metrów tkanin, czynnych było 227.000 wrzecion, 3000 krosien i 6.973 robotników. Zaś w dniu 1. grudnia z. r. produkcja 9 i pół milionów metrów, czynnych 263.000 wrzecion, 4.600 krosien, 9.000 robotników.

*** Holenderski majątek narodowy.** Holandia nigdy nie posiadała dokładnych cyfr o wysokości jej majątku narodowego. Przed wojną majątek ten obliczany był przez znawców na mniej więcej 20 miliardów fl. ha. Cyfra ta jednakże uważana była przez niektórych za zbyt wysoka. Dr. D. Ros obliczał narodowy majątek Holandji przed wojną najwyżej na 14 lub 15 miliardów fl. ha. Dr. R. de Vos oblicza obecnie, że majątek narodowy Holandji wynosił przed wojną co najmniej 25 miliardów, a dzisiaj wynosi majątek podług niego 35 miliardów. Wprawdzie wartość guldena dzisiaj znacznie się zmniejszyła, lecz także pieniądz całego świata ma dziś mniejszą wartość. Zdaniem Dr.

R. de Vosa Holandia jest po Stanach Zjednoczonych najbogatszym krajem w stosunku do jej ludności.

*** Walka z brakiem mieszkań w Warszawie.** Towarzystwo budowy domów w Warszawie i innych miejscowościach Państwa Polskiego złożyło na ręce p. prezydenta ministrów podanie w sprawie nabycia przez Tow. placów rządowych. Tow. jednocześnie opracowało szereg projektów mających na celu zwalczenie kryzysu mieszkaniowego. Tow. chce przede wszystkim samo podjąć się wybudowania w jak najkrótszym czasie od 80 do 100 domów mieszkalnych w śródmieściu, organizując uprzednio na wielką skalę zakup i produkcję materiałów budowlanych. Tow. chciałoby wzniesić te domy na placach, na których mieszczą się obecnie tak zw. byle koszary litewskie i na tak zw. „rozdrożu”, tj. na rogu ulic Koszykowej i Alei Ujazdowskich. Tow. proponuje, aby rząd powołał komisję międzyministerjalną dla ustalenia ceny placów i opracowania warunków przyjęcia ich spłaty itp. Część placów wejśćby miała na własność miasta, jak ulice i skwery. Tow. gotowe jest należność za place wnieść w naturze, tj. wybudować wzamian potrzebne gmachy rządowe, jak Sejm, koszary, ministerja itp. Na terenie, o którym mowa, stanąć może od 75 do 80 domów. Tow. gotowe ogłosić konkurs na zabudowanie tego terenu z udziałem Stow. Techników, Kola Architektów.

Kursa giełdy lwowskiej.

Kurs szacunkowy z 8 stycznia 1920.

I. Akcje za sztukę (włącznie z kup. bież.).

Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda.

	Wartość nominalna	Wartość ostatnia
Bank polski dla handlu i przemysłu 400--24	560--	560--
Bank Ludowy 200--10	305--	305--
Bank hip. ziemny 400--24	485--	485--
Tow. Górka 200--14	750--	750--
Tow. Zieleniewski 200--10	850--	850--
Tow. Wang 200--0	275--	275--
Tow. Przeworsk 1000--80	2150--	2150--
Tow. Rakszawa 200--13	450--	450--
Lwowski akc. Zakład zastawniczy 400--14	460--	460--
Tow. akc. fabr. kart 200--39/0	325--	325--
Tow. Chodorów 200--0 (zredukowane)	450--	450--
Bank hip. gal. 400--28	725--	725--
Bank przemysłowy 400--20	600--	600--
Browary lwowskich 500--50	820--	820--
Bank ziem. kred. gal. 400--24	535--	535--
Tow. Gafoła 200--0	300--	300--
Polskie Tow. handlowe 200--0	495--	495--
Zakłady elektr. Ślęcza 200--6	300--	300--
Polska nafta M. 900	1330--	1330--

Kursa obrótowe

II. Licyt. zastawne za 100 kor. (bez kup. bież.).

Tow. kred. ziem. 4 1/2%	108.75	108.75
Tow. kred. ziem. 4%	104--	105--
Banku kraj. gal. 4 1/2%	106.50	107.50
Banku kraj. gal. 4%	103--	104--
Banku hip. gal. 4 1/2%	106--	107--
Banku hip. gal. 4%	103.00	104.00
Banku kred. ziem. 4 1/2%	103.50	104.50
Banku hip. ziem. 4 1/2%	106--	107--
Bank polski dla handlu i przem. 4 1/2%	105--	106--

III. Oblig. za 100 kor. (bez kup. bież.).

Komun. Banku kraj. 4 1/2%	105--	106--
Komun. Banku kraj. 4%	103--	104--
Kolej lokalnej 4%	101--	102--
Pożyczka kraj. z r. 1893, 1904, 1905 4%	101.50	102.50
Pożyczka kraj. z r. 1908 szkolna 4 1/2%	101.50	102.50
Pożyczka kraj. z r. 1913 4 1/2%	102--	103--
Pożyczka kraj. z r. 1914 4 1/2%	102.50	103.50
4 1/2% Pożyczka m. Lwowa z r. 1896, 1900, 1911	94.50	95.50

IV. Waluty.

100 marek polskich	111--	117--
Ruble carskie	po 100 rb. 195--	205--
" "	po 500 " 195--	205--
" "	drobne 190--	200--
Ruble Dumskie	(po 1000) 60--	70--
" "	(po 250) 50--	60--
Karbowanice	(po 1000) 24--	34--
Grzywny	(po 500 i wyżej) 12--	18--
100 Franków francuskich	1200--	1200--
100 Franków szwajc.	2000--	2000--
1 £. Sterling	500--	500--
1 Dolar	120--	120--
1 Dolar kanadyjski	110--	110--
100 marek niemieckich	280--	280--
100 Lei Rumuńskich	370--	370--
Liry włoskie	850--	850--

V. Dewizy.

Wypłata na Warszawę	116--	122--
" na Wiedeń	70--	80--
" na Pragę	210--	230--
" na Berlin	300--	315--
" na Paryż	1200--	1300--
" na Londyn	500--	550--
" na Zurych	2000--	2400--

VI. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. P. 6 1/2%

Wiadomości giełdowe.

Zurych (PAT). Giełda z 7 stycznia.

Berlin 114 (11.5), Wiedeń 2.9 (3.--), Praga 9.10 (9.20), Holandia 212 (212), Nowy Jork 562, (561), Londyn 21.36 (21.36), Paryż 51.9 (52.6), Medjolan 42.-- (45.5), Bruksela 52.-- (52.6), Kopenhaga 105.5 (107), Sztokholm 120 (120), Chrystiania 113 (115), Madryt 107 (107), Buenos Ayres 241 (241), Korony austriackie 3.25 3.25, korony niestempowane 0.--.